Nr. 24. w Wtorek

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr na całe Prusy 2 Tal.

dnia 29. Stycznia 1856.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 27. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor podaje osnowę toastu spełnionego przez lorda Cowleya. Brzmi jak następuje: na przywrócenie pokoju. Dałby Bóg, aby układy mające się rozpocząć, poprowadziły do zaszczytnego i trwałego pokoju.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 25. Stycznia. — Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że poseł sardyński w Londynie markiz d'Azeglio przeznaczonym jest na pełnomocnika na konferencye.

Paryż, 26. Stycznia. — Zamieszczona w Daily News wiadomość, że preliminaria pokojowe i zawieszenie broni podpisanemi zostaną przed zagajeniem parlamentu, utwierdziła zaufanie spekulantów.

Renta 3-procentowa 69 fr. 40 cent. Konsole 91⅛,

Berlin, 27. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać tajnemu nadradzcy finansowemu Adelung w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z dębowem liściem.

Berlin, 25. Stycznia. — Korespondent gazety kolońskiéj pisze z Berlina: Chociaż wiedeńskich wiadomości nie otrzymano tu w Berlinie i informacye nadeszłe z Londynu przed kilku dniami niepomyślne uczyniły wrażenie, jednakowoż nic się nie zmieniło w politycznem położeniu co do kwestyi pokoju. Depesze otrzymane wczoraj przez posłów francuskiego i angielskiego równie nadziei nie uchylają. Wątpią, aby istniała depesza rosyjska, o któréj rozgłaszano, że zawiera objaśnienia ograniczające bardzo przyjęcie propozycyi. Do dzisiejszego południa nic niewiedziano o podobnym okólniku rosyjskim, lubo go spodziewają się w tych dniach, ale napisanego w duchu oddającym sprawiedliwość usiłowaniom państw niemieckich. Nieraz się teraz zdarzy czytać najrozmaitsze wersye pod względem dalszych układów. Dowiadujemy się bliższych szczegółów, co zawierał list Nesselrodego z d. 16. Stycznia napisany do Esterhazego. Powiedziano w nim, że Rosya przyjmuje warunki jako projekt do preliminaryi i bezpośrednich układów. Książę Gorczakow otrzymał instrukcye w téj mierze. Co się tyczy tłómaczenia punktów 3go i 5go przez Anglią, to było ściśle sformułowane w depeszy przesłanéj z Londynu do Wiednia. Udzielono téj depeszy hr. Buol z wnioskiem, aby uwiadomił o tém gabinet petersburgski. Hr. Buol dotknął tego ogólnie w depeszy z d. 16. Stycznia. Z tego wypłynęło pewne nieporozumienie, ale którego niepoczytują za przeszkodę do podpisania preliminaryi. Jak się Anglia brać będzie na konferencyach, to się pokaże po zagajeniu parlamentu.

Południowy teatr wojny.

Marsylia, 24. Stycznia. — »Thabor« przybił tu z Konstantynopola z wiadomościami z d. 14 b. m. Na tym parowcu przybył jenerał Levaillant, który z powodu słabości zdrowia wraca do Francyi. Podobno po Lavaillancie nastąpi jenerał Forey jako gubernator Sewastopola.

— La Presse d'Orient utrzymuje, że zerwanie stosunków między Anglią a Persyą nastąpiło nie w skutek nieporozumień politycznych. Z tego powodu wyjechał baron Lejeune z Konstantynopola do Persyi.

— Jenerał Vivian obawiając się napaści rosyjskiéj na Kercz, żąda nadesłania mu piechoty i artyleryi w pomoc.

Sewastopol, 9. Stycznia. — Śniegi spadły, strzelanie nieustaje, dwa warsztaty okrętowe wysadzono w powietrze. Rosyanie stoją na leżach zimowych między Simferopolem a Bakczyserajem. 30,000 Rosyan stoi we wschody między Petruską a Oczakowem. Kinburn otrzymał posiłki i może stawić czoło napaści rosyjskiéj, przy pomocy floty, która pod nim stoi.

Rosya.

Wiadomości ze wschodniego brzegu morza Czarnego.

Od 3go do 7go Grudnia, Turcy ciągle, acz powolnie, posuwali się od rzeki Techur do rzeki Cchenis-Cchale, stawiając mosty przez rzeki i pokonywając największe trudności z powodu błota, które się utworzyło skutkiem ulewnych deszczów.

5. i 6. Grudnia, nieprzyjaciel za pomocą oddziałów jazdy i komend sztucerników, dokonywał rekonesanse na całéj przestrzeni prawego brzegu Cchenis-Cchale, zaczynając od Ust-Cchenis-Cchale, do Choni. Przy tém w niektórych miejscach wymieniany był przez rzekę ręczny ogień.

7. Grudnia, turecki głównodowodzący nagle zmienił swój plan działania, i rozpoczął odwrót zapewne otrzymawszy doniesienie urzędowe o upadku Karsu, a zarazem przekonany własném smutném doświadczeniem, z jak ogromnemi trudnościami połączona jest zimowa kampania, wśród nieprzebytego błocka Mingrelii. Zapewniają, że Omer basza spodziewał się, że za zbliżeniem się jego do Cchenis-Cchale, wojska nasze odstąpią po za Kutais, tymczasem widząc cały Guryjski oddział zebrany i w pełnéj gotowości do boju, nie poważył się wydać bitwy, przewidując niezbędną swą zgubę w razie niepowodzenia.

To bez celu zaczepne poruszenie ku Cchenis-Cchale, a potém spieszne wycofanie się, zdezorganizowały zupełnie wszystkie transportowe środki armii tureckiéj, i ludzie ją składający z braku żywności, ciepłéj odzieży i obuwia, znaleźli się w stanie wycieńczenia.

Jak skoro rozpoczął się odwrot Turków, dowodzący Guryjskim oddziałem, korzystając z tego, że 7. Grudnia deszcz ustał i woda w rzece zaczęła ubywać, przeprawił za Cchenis-Cchale lekkie oddziały, dla wsparcia w Mingrelii narodowego powstania.

Pierwszy ku temu przykład dali książęta Pagawa, którzy napadli jeszcze 23. i 24. Listopada pod Ontopo na tureckiego baszę, który z małą częścią jazdy czynił rekonesans prawego brzegu Cchenis Cchale i wrócił do obozu pod Abasza. Dowiedziawszy się o tem książe Aleksander Pagawa, umyślił zrobić zasadzkę z 52 ochotnikami, powiększéj części książętami Pagawa i Czikowani. — O zmroku turecki oddział, zbliżywszy się do miejsca zasadzki, był przywitany salwą ręcznéj broni, a potem atakiem na szaszki. — Ten niespodziany napad nadzwyczajnie zmięszał nieprzyjaciela; niektórzy zaczęli się odstrzeliwać, ale większość uciekła. Na miejscu pozostało ciało Uchychskiego księcia Czui, i nadto jeszcze dwa trupy. Ze strony mingrelców raniony szlachcic Burdzu Pagawa.

Dla ścigania aryergardy cofającéj się armii tureckiéj, przeprawili się 8. Grudnia przez Cchenis Cchalu: jenerał major książe Dadjan z przybyłemi doń z Mingrelii ochotnikami, naprzeciw Choni, i posunął się ku wsi Banza; pułkownik gwardyi książe Szerwaszidze z liniowemi kozakami i konwojową drużyną pod wodzą rotmistrza gwardyi księcia Guryela, pod Gahya, i skierował się ku Abasza, a sztabsrotmistrz książe Mikaladze z secinami celnych strzelców imerytyńskich, od Gazati (na prawym brzegu Cchenis Cchale), pociągnął wślad za nieprzyjacielem wielkim gościńcem do Ontopo.

Skutkiem tych rozporządzeń, był szereg nader pomyślnych utarczek z oddzielnemi partyami nieprzyjacielskiemi.

Dnia 9. Grudnia wieczorem. Pułkownik Szerwaszidze dowiedziawszy się, że część tureckiéj jazdy przybyła do wsi Sepiet na furażowanie, zamierzył jéj przeszkodzić. — Kozacy i milicyanci, ukazaniem się swojem zmusili furazerów do ucieczki, ale wspierający ich batalion tureckiéj piechoty wszczął silny ogień. Wzajemne strzelanie trwało dwie godziny, nakoniec nieprzyjacielski batalion odstąpił ku głównym siłom do Abasz, zabrawszy swoich zabitych i rannych; cała nasza strata wynosiła dwóch zabitych i sześciu ranionych.

Ze swéj strony szabsrotmistrz książe Mikeladze, pod wieczór 9. Grudnia wszczął z lasu ręczny ogień do części tureckiéj arryergardy, która zaczęła rozkładać obóz na lewym brzegu Abaszy. — Turcy tak zostali tam strwożeni, że zebrawszy namioty, przeszli na brzeg prawy pod zasłoną ognia swoich sztucerników,

Dnia 10. Grudnia pułkownik książe Szerwaszidze odebrawszy wiadomość, że Iskender basza, z częścią jazdy i piechoty, przybył do wsi Senaki, dla przygotowania żywności i znalezienia między mieszkańcami tego, kto zabił jednego Turka, — posłał wprost ku wsi przybyłą ku niemu imeretyńską konnicę pod wodzą majora księcia Symona Cułukidze; liniowi kozacy imilicyanci utworzyli rezerwę. Za zjawieniem się naszém w Senakach, nieprzyjacielska jazda z Iskender baszą, uciekła; znajdująca się zaś na bazarze komenda tureckich sztucerników, napadnięta niespodzianie, częścią rozbiegła się po lesie, częścią była zrąbana; jeden sztucernik wzięty do niewoli. Potém jazda nasza rzuciwszy się ku willi, gdzie się był ukrył nieprzyjaciel, ale tam Turcy spotkali ją wystrzałem działowym; wtedy pułkownik ks. Szerwaszidze uznał za stosowniejsze zaprzestać dalszego posuwania się i powrócić na Ekskie wzgórza. Strata nasza wynosi jednego zabitego milicyanta, nieprzyjaciel zaś zostawił na miejscu do 20tu trupa. Tegoż dnia o świcie, mingrelscy ochotnicy pod dowództwem sztabs kapitana ks. Aleksego Czikowani i porucznika ks. Aleksandra Pagawy (z oddziału jenerał majora ks. Dedjana), napadli na nieprzyjacielską pikietę po nad rzeką Tobucza; przyczém z czterych Turków, trzech zabito na miejscu, a czwarty ranny zdołał uciec. W nocy z 10. na 11. Grudnia Sachardebijscy mieszkańcy zniszczyli most na rzece Skurii, po drodze odwrotu nieprzyjaciela. Dla odnowienia tego mostu Turcy nazajutrz wysłali cały batalion.

11. Grudnia, pomimo iż woda na Cchenis-Cchale była podniosła się znowu z powodu deszczów ulewnych, naczelnik guryjskiego oddziału, jenerał major ks. Bagration-Muchrański, przeprawił przez nią zborno sztucerową komendę, kozaków i całą konną Imeretyńską milicyę. Ku wieczorowi oddział ks. Bagration-Muchrańskiego przybył do Nikolakewi.

12. Grudnia kozacy obejrzawszy lewy brzeg Techuru, przekonali się, że Turcy odstąpili ku Ciwa.

13. Grud. kozacy atakowali część tylnéj nieprzyjacielskiéj straży pozostałéj na lewym brzegu rzeki Ciwy. Turcy pod zasłoną ognia swoich sztuceników przeszli na prawy brzeg i zniszczyli za sobą przeprawę. straciwszy przy tém kilku ludzi zabitych i rannych; tamże raniony jeden kozak. Tymczasem sztucernicy nasi, na skutek osobistego wskazania jenerał majora ks. Bagration-Muchrańskiego, zajęli leśną wyniosłość obok gościńca, którym cofał się nieprzyjaciel, i gdy kilku żołnierzy w cofającéj się kolumnie było rażonych sztucerowemi kulami, Turcy zeszli z drogi i cofali się daléj przez las błotnisty. Pod wieczór cała armia nieprzyjacielska rozłożyła się razem na Chołońskich wzgórzach.

14. Grudnia jenerał major ks. Dedjan, powziąwszy wiadomość, że w Zugdidach znajduje się nieznaczna ilość tureckiéj piechoty, zamierzył niespodzianie ją atakować. W tym celu w nocy partya Mingrelców, w liczbie 260 ludzi, zrobiwszy 75 wiorst forsownego marszu, rozłożyła się nad ranem przy rzece Dżumie o 4 wiorsty od Zugdid, i na drugi dzień o w pół do szóstéj z rana, Mingrelscy zbliżywszy się po cichu do miasteczka, atakowali takowe nagle ze czterech stron. Turcy znajdujący się na ulicach zostali natychmiast porąbani lub wzięci do niewoli; ale z okien domów sypnęły się na naszych strzały. Milicyanci zagrzani powodzeniem, atakowali z największym męztwem budynki ale w niektórych spotkali najzaciętszy opór. Najzaciętsza walka zaszła wewnątrz dwupiętrowéj kawiarni, gdzie ks. Anakidzew, wystrzelawszy wszystkie naboje, szaszkami już tylko, w górnym piętrze, zdołali ostatecznie pokonać przeciwników.

Po bitwie, półczwartéj godziny trwającéj, całe miasteczko, prócz domu zajętego przez całą rotę, było przez Turków opuszczone. Dawszy swemu oddziałowi półgodzinny wypoczynek, jenerał major ks. Dedjan przeszedł ku rzece Cżanis-Cchale i na nocleg zatrzymał się we wsi Karoche. Strata nasza w téj żwawéj rozprawie, wynosi trzech zabitych, 26 rannych i 36 kontuzyowanych; koni zabito 15 raniono 6. Strata nieprzyjaciela jest bardzo znacnna; samych zabitych obliczają do 150 ludzi; do niewoli wzięto 3 oficerów, 32 żołnierzy; nadto w ręce Mingrelców dostało się mnóstwo broni, koni i innego mienia. Jenerał major Dedjan, w doniesieniu swojém wspomina ze szczególną pochwałą o męztwie okazanem w téj potyczce przez ks. Pagawa, Czikowani, Anakidze i szlachtę Czikowani.

18. Grudnia, jenerał major ks. Bagration-Muchrański, ze zborną sztucerową komendą i jazdą, pod wodzą pułkownika gwardyi Szerwaszidze, zajął wzgórza ciągnące się ku północy od gościńca między Chołoni i Chopi. Rozmieszczenie to ma na celu odjęcie nieprzyjacielowi możności dostawania żywności w okolicach.

Według opowiadań wszystkich mieszkańców, turecka armia znajduje się w opłakanym stanie; jedyną linią komunikacyi służy jéj teraz droga na lewym brzegu Chopi, przez Chorgi do Redut. Lubo ta droga z boków zabezpieczona jest od napadów nieprzebytemi bagnami, ale i sama jest nadzwyczajnie błotnista. Prowiant otrzymują Turcy na kajukach, żeglujących w górę Chopi do Chorgińskiéj cerkwi; ztamtąd zaś ludzie przenoszą go na plecach. Zniszczenie środków transpotu i trudności zabrania wojsk na okręty przy ciągle wzburzoném morzu, zatrzymują dotąd Omera baszę w Mingrelii, ale mówią, że zamyśla opuścić ten kraj przy pierwszéj możności. (Inw. Rus.)

Francya.

Paryż, 22. Stycznia. — Monitor zamieszcza nominacye prezesów kilku towarzystw wzajemnéj pomocy.

— Moniteur de l'armée, urzędowy organ ministerstwa wojny, zamieszcza dziś artykuł, w którym wyłuszcza, że widoki na pokój uważać należy za uzasadnione.

— Wieczorne towarzystwa, które miały się zebrać wczoraj u hr. Walewskiego i u księżny Bassano, odmówiono, z powodu śmierci Ludwika XVI. Klub żeński wielki wyprawi obiad na cześć jenerała Bosquet.

— W skutek wzrastającéj nadziei pokoju, podejmują koleje żelazne swe roboty, które były zaniechały, toż samo powiedzieć można o wielu prywatnych przedsięwzięciach, które ustały w skutek ciężkiéj wojny.

— Według urzędowych podań w Monitorze było dochodu w roku zeszłym z cła wchodowego i wychodowewego 189,704,690 fr. to jest przeszło 39 milionów więcéj, aniżeli w roku 1854. Artykuły, które najwięcéj przyłożyły się do téj przewyżki były zagraniczne wina i alkohole, kawa, bawełna, żelazo, węgle kamienne, surowa wełna, ołów, cukier kolonialny i zagraniczny. Co się tyczy wywozu, ten był w ogóle mniejszym od wywozu w roku 1854. Liczba beczek towarów w roku 1854 przywiezionych na okrętach przewyższyła rok 1855 o 600,000, z których 100,000 tylko przypada na krajową żeglugę. Podatek od soli przyniósł skarbowi w roku zeszłym 35,195,117 fr., gdy w roku 1854 tylko 33,280,657 fr. wynosił.

— W przeciągu dwóch lat umarło 1800 weteranów z czasów pierwszego cesarstwa tak, że tylko 4000 wojowników Napoleona I. przy życiu pozostało.

— W Marsylii oczekują 3. batalionu strzelców pieszych z Krymu, który siadł na okręty w Kamieszu. Batalion ten był wysłany na samym początku kampanii do Krymu. Równie artylerya jest zbyteczna w stosunku do innéj broni w Krymie. Marszałek Pelissier postanowił odesłać 15 bateryi najdlużéj oblegających Sewastopol. Spodziewają się więc w Marsylii 2000 artylerzystów ztamtąd.

— W pałacu elizejskim urządzono przepysznie sale, w któréj cesarzowa odbędzie swój połóg.

— Korespondent gazety kolońskiéj pisze: obiegają wciąż pogłoski pokojowe. Utrzymują, że lord Palmerston dziś o godz. 12. podpisał zawieszenie broni. Z Petersburga donoszą, że książe Gorczakow otrzymał rozkaz do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, że podobny rozkaz odszedł przed dwoma dniami do marszałka Pelissier do Krymu. Ton angielskich dzienników wciąż bardzo wojenny nie zgadza się z temi pogłoskami. Rzecz się przecie wkrótce rozstrzygnie, bo każda strona wie czego żąda, a będąc w wojnie, nie łatwo jéj się ulęknie.

— W dzielnicy łacińskiéj czyli studenckiéj wciąż panuje wielkie wzburzenie umysłów.

— Dziennik literacki L'Avenir, który przed 14 dniami zakazano i znów począł wychodzić za pozwoleniem władzy, został powtórnie zakazany.

— Francya i Anglia zgodziły się na układy i na zawieszenie broni, a Rosya rozkazała oba hotele przy ulicy du faugourg et Honoré, które zajmowały poselstwo i konsulat rosyjski odnawiać.

— Wszyscy jenerałowie armii wschodniéj zgromadzili się dziś o godz. 11. w tuileryach. Od czasu przyjęcia propozycyi austryackich w Petersburgu ani razu nie odbywała się rada wojenna.

— W Hawre na wiadomość o przyjęciu przez Rosyą propozycyi austryackich podskoczły znacznie ceny bawełny, tak że w 24 godzinach sprzedano 12,700 bal bawełny z ceną podwyższoną o 4 franki, gdy tymczasem zboże spadło o 2 franki.

— Pays zamieszcza dziś artykuł poświęcony kwestyi pokoju, który zupełnie w duchu wczorajszego Constitutionnela jest napisany i usiłuje zbić powątpiewania dzienników angielskich o możności doprowadzenia pokoju już teraz do skutku.

Paryż, 23. Stycznia. — B. B. Zeit pisze: widoki pokojowe nieco zaciemniły się. Przed kilku dniami były prawdopodobne, dziś tylko możliwe. Lord Palmerston w nocie swéj ostrzega, ażebyśmy się niezbyt kwapili z koncesyami. Mówią, że cesarz Napoleon uwzględnił te przedstawienia Palmerstona i postanowił popierać angielskie żądania zawarte w 5 artykule austryackich propozycyi. Przez to dzieło pokoju staje się trudniejszém, a może nawet wątpliwem, jeżeli Anglia uporczywie obstawać będzie za temi żądaniami, tak że Rosya będzie znagloną cofnąć się od przyjętych propozycyi. Mimo to nadzieja jeszcze nieustała. Dziś otrzymał admirał Trehouart rozkaz do udania się jak najspieszniéj do Tulonu, gdzie się wielka eskadra morza Śródziemnego znajduje. Zastanie tam także okręt Bretagne, który odpłynął z Brestu do Tulonu. Na tym okręcie zawiesi ten admirał swoją flagę. Trehouart już jutro wyjeżdża do floty i zorganizuje eskadrę.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod dn. 17. Stycznia: gdy Espartero doniósł wczoraj w kortezach o zmianach zaszłych w gabinecie i przytem oświadczył, że sześciu ministrów z względów niepolitycznych podało się do dymisyi, a królowa przyjęła tylko dymisye trzech, wystąpił Gomez de la Serna, z objaśnieniem dla czego nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie ministerstwa sprawiedliwości. Przypominał napaści na niego w trzed dniach lipcowych w r. 1854, kiedy był członkiem gabinetu: wiem, jak dalece ministerstwo w trudnych stosunkach, które ma kraj do przebycia, potrzebuje zewsząd pomocy, nie chciałem przeto, aby moja obecność w gabinecie stawała się powodem do przykréj opozycyi dla moich kolegów i z tego powodu wyrzekłem się zaszczytu należenia do gabinetu. Po nim mówił Alfonso Martinez były minister sprawiedliwości, że od wstąpienia swego do gabinetu nigdy nieotrzymał wotum niezaufania w kortezach. Tymczasem uważał, że gabinetowi obecnemu niedostaje jedności i dla tego podał się do dymisyi. Zaręczał, iż wspierać będzie obecny gabinet. Dziś wszystkie niemal dzienniki progresystoskie biją na nowy gabinet. Kortezowie zaś się jemu okazali przychylnymi. Progresista Sagasta uczynił dziś wniosek, aby oświadczyli kortezowie, że wczorajsze oświadczenie Espartery o zmianie gabinetu niezadowoliło. Wniosek ten dał powód do żwawych rozpraw. Sagasta oświadczył, że gabinet nie będzie miał jedności politycznéj, dopóki w nim zasiadać będą Espartero i O'Donnell równocześnie. O'Donnell oświadczył, że zmiana ministerstwa nastąpiła w skutek różnych zdań panujących w jego łonie i dla tego odbyło się zupełnie w duchu konstytucyjnym. Dodał jeszcze, że zasady Espartery podzielają wszyscy ministrowie, a przeto jedność rządu przywrócona. Escosura oświadczył, że należy do stronnictwa progresistów. Walczył w szeregach umiarkowanych dopóty, dopóki widział je na dobréj drodze; jego atoli przekonanie parło go naprzód. Dziwi go występowanie progresistów przeciw ministerstwu i oświadcza uroczyście, że niechce być ministrem, jeżeli nie będzie miał większości w izbie i w stronnictwie, do którego się liczy. Podczas głosowania przepadł wniosek Sagastego głosami 145 przeciw 37. Mniejszość składali demokraci i dawni umiarkowani.

POKŁOSIE.[1]

Zbieranka literacka na korzyść sierót.

Rok czwarty. Poznań. W komisie Ludwika Merzbacha. 1856.

Tak mało książek w naszéj prowincyi wychodzi, osobliwie też tak rzadko pojawia się jakie dzieło poezyi i pięknéj literaturze poświęcone, że nawet ten Noworocznik, wytrwale po raz czwarty ukazujący się, musimy uznać za ważny i pocieszający wypadek. Dla tego to witaliśmy go zawsze z wielką przychylnością i uradowaniem. Dziś jednak musimy począć od zarzutu, i zapytać się dla czego ten Noworocznik, z tak widoczną starannością wydawany, chyba co do czasu i w parę dopiero tygodni po nowym roku wychodzi? Miałożby się to już stać nieprzepartym u nas nałogiem, że wszystko, nawet co najlepsze, po niewczasie przybywać musi? Książka taka już na początku Grudnia powinnaby być w handlu, bo iluż to osobom posłużyłaby za podarek na gwiazdkę lub za przyjemne w czasie świąt czytanie. Niniejszy zwłaszcza poszyt należało we właściwéj porze wygotować, bo przynosi śliczny utwór ś. p. O. Karola Antoniewicza p. t. Żłóbek, który w niejednym domu byłby dodał nowéj uciechy świętom Bożego narodzenia. Straciła więc na tem opóźnieniu publiczność, stracą i sieroty, chyba że każdy pan i każda pani w naszem mieście dla zabawy przez te kilka dni jeszcze przebywający, zechcą przypomnieć sobie zakład sierot w Gostyniu i kupić na ich korzyść książeczkę kosztującą w sam raz tylko tyle ile para rękawiczek paryzkich. Śmiało można ich upewnić że za talara znajdą tu trwalszy i przyjemniejszy nabytek. Mamy nadzieję iż to okaże następujące, treściwe sprawozdanie.

Poszyt ten otwiera się prześlicznym wierszem Lenartowicza p.t. Pokłosie,

[1]) Nieznajomego recenzenta upraszamy o częstsze podobne sprawozdania literackie. Przyp. Red.

jaśniejący całym urokiem tkliwości i prostoty, które każdy utwor tego wieszcza cechują. Idzie następnie Sielanka Młodości przez K. Gaszyńskiego. Wiele już mówiono o téj poezyi, którą, jak słyszymy, autor umyślnie dla tego Noworocznika napisał. Porównywano ją i kładziono na równi ze Snem Byrona, z którym ma niemałe podobieństwo. Dziennik Czas otrzymawszy parę wyjątków, poświęcił im cały feljeton by wykazać że jak Marya Malczewskiego, tak utwór ten, z tajni serca wysnuty, głęboko pomyślany a dokonany w cichości, rozlewający miłe ciepło spokoju, budzący w każdéj piersi nowy świat, do którego się przywięzuje i niejako swoim robi go światem, jest jednem z tych skromnie na świat wychodzących arcydzieł, na których naród stopniowo się poznaje, ale potem zawsze do nich powraca, znajdując w nich niewyczerpane źródło pociech lub wzruszeń, źwierściadło odbijające jego myśl, którą zdało mu się dotąd, można było tylko czuć a nigdy wypowiedzieć. Otóż czytelnicy znajdą tu ten utwór w całości i osądzą sami o ile pochwały Czasu są słuszne. My nie sięgając tak wysoko i nie zwiastując Sielance młodości ani równych ani nawet przybliżonych losów do Maryi, powiemy, że jest to jeden z najgładszych i najmilszych wierszy, jakie ten gładki zawsze i miły autor napisał. Jeżeli któréj poezyi należy się palma wyższości w tym zbiorze, to niezawodnie wierszowi Kornela Ujejskiego p. t. Pogrzeb Kościuszki. Ogromna siła obok piękności rytmu bije jak ten dźwięk dzwonów, którym wieszcz opowiadanie swoje rozpoczyna. Kilka szczegółów o Antonim Malczewskim dotąd nieznanych, posłużyło Konstantemu Gaszyńskiemu do zamieszczenia tu wzorową prozą napisanego artykułu o autorze Maryi. Jetto ważny dodatek do jego biografii. Następnie czytamy ułamek z powieści dramatycznéj p. t. Przyjaźn, miłość, ojczyzna. Wiersz ten, równie jak dwa inne tą samą cyfrą (A. E. K.) oznaczone, to jest Pieśń jubileuszowa i Sielanka Lubelska, znamionuje wytrawnego i znakomitego poetę. Wspomnienie przez Deotymę zbyt jest krótkim utworem abyśmy zdołali osądzić czy ta wieszczka nasza czyni takie postępy, o jakich wielbiciele jéj głoszą. Olizarowski zamieścił w tym poszycie kilka z swych najlepszych wierszy, a temi są: Fantazmat, Dumka Wiosenna, Dumka Wielkanocna, Sztuka i natura, Dziewica duszy; Śpiew Łabędzi. Trudno sobie wystawić wyższego polotu imaginacyi i bardziéj jaskrawéj fantazyi, jak ta która błyszczy w pierwszym z tych utworów. Artykuł O miłości Boga i Bliźnich, przez Maryą Wilczyńskę napisany, poruszy każde serce i wzbudzi życzenie aby ta nasza autorka wielkopolska częściéj z swemi dziełami w druku występowała. Wiersz do F. M. nasuwa zapytanie dla czego w Pokłosiu niegdyś tak hojnie zasilanem przez jenerała Franciszka Morawskiego, nie znajdujemy tego roku ani jednego z jego utworów. Czy już nic nie pisze, czy gotuje wszystkie swe poezye do osobnego wydania? Tylko w tym ostatnim razie dałaby się jego nieobecność w niniejszym poszycie wytłomaczyć i pocieszyć tych, którzy od tak dawna wyglądają całkowitego zbioru pism patryarchy poetów wielkopolskich. Nie bardzo nam się spodobał długi wyjątek z przekładu Juljusza Cezara, tragedyi Szekspirowskiéj, przez Norwida dokonanego. Szorstkość nie jest siłą. Pokłosie powinnoby unikać takich manjerowanych i zagadkowych wierszy. Pełno omyłek drukarskich w tym ustępie okazuje jak mozolną rzeczą dla zecera i korektora musiało być zrozumienie téj twardéj poezyi. Nagradza to zaraz następny wiersz przez Leona Kaplińskiego pod nazwą: Piękno i prawda. Wiedzieliśmy jak doskonale Kapliński umie ołówkiem władać, ale prawdziwą niespodzianką nam sprawił występując w téj poezyi od razu znakomitym wieszczem. Z niemniejszą radością i podziwem należy nam powitać innego nowego poetę w A. Fredrze, który wierszem swoim Pielgrzym daje nader wysoką miarę poetycznych zdolności. Ballada Ucieczka, przez bezimiennego napisana, błyszczy tą, że tak powiemy, junakierią rytmu i rymów, która każdemu spodobać się musi. Wiosna tegoż pióra daje nowy kształt i nową myślą napełnia przedmiot tak często obrabiany a przecież nigdy nie wyczerpnięty. Gaszyński ma tu jeszcze dwa śliczne wiersze, jeden jest przekładem z amerykańskiego poety Longfellow p. t. Coraz wyżéj, drugiego zaś przedmiotm Pogrzeb Bema w Alepie. W tym ostatnim znajduje się siła i wzniosłość, na jaką tylko prawdziwy wieszcz zdobyć się może. Pani Seweryna z Zochowskich Pruszakowa wiele poezyi w ostatnich czasach drukowała, ale żadna z nich nie przewyższa tkliwością i zewnętrzną ogładą zamieszczonéj w tym poszycie Liść Zwiany. Parę dobrych bajek przez Goreckiego i bezimiennego przyjemnie zbiór ten urozmaica. I tu dolegliwie czuć się daje nieobecność naszego bajkopisarza *par excellence*, Franciszka Morawskiego. Natomiast sędziwy przyjaciel i towarzysz ostatniego, autor Ziemiaństwa, nie zaskąpił i tą razą swéj pomocy temu dobroczynnemu przedsięwzięciu. Jego przekład hymnu Dies irae, jego Napis na domie ochrony, a osobliwie jego Oda na grobie Ludwika Osińskiego świadczą że pióro poetyczne w jego blisko dziewięćdziesiątletniéj ręce dotąd nic z swéj potęgi nie straciło. Brak nam miejsca by tu wspomnieć o poezyach Franciszka Dmochowskiego, Karola Brzozowskiego i o hymnach Adama Celińskiego, Pokłosie tegoroczne zawiera jeszcze żywot Dziewicy Orleańskiéj, nadobną prozą podług Goerresa ułożony przez Kazimierza Radeckiego. Druk tego artykułu jest tak drobny i ścisły, że większemi czcionkami łatwoby z tego mogła powstać porządna książka, co dowodzi jak hojnym jest wydawca względem publiczności. Jeżeli autor nie wznosi się do wysokości, jaką w tymże samym przedmiocie nieporównany nasz Libelt okazał, to przecież nie ustępuje mu w gładkości opowiadania i ścisłości historycznéj. Ale prawdziwą ozdobą i ciekawością w tegorocznym zbiorze Pokłosia jest wyjątek obszerny z niedawno co odkrytego poematu Niemcewicza p. t. Puławy. Toż samo powiedzieć możnaby o poezyach wyjętych z pozostałych manuskryptów po O. Karolu Antoniewiczu Zołnierz i Sierota, Stach i inne wiersze nieodżałowanego kapłana okazują jak poetyczną, jak gorącą miał duszę. Gasną one jednak, ale gasną jedynie przed światkłem Złobka. Jest to ostatnie dzieło O. Antoniewicza. Pisał je na parę tygodni przed śmiercią. Nigdzie też nie wzniósł się do takiéj prostoty i rzewności. Bóg mu nie dozwolił dokonać téj pracy. Pokłosie zamieszcza tu na zakończenie niniejszego zbioru tyle, ile on sam napisał, ale uwiadamia nas zarazem, iż jeden z jego towarzyszy dopełnił tego przerwanego utworu i wkrótce cały Żłobek z stósownemi pieśniami w osobnem wyjdzie wydaniu. Będzie to przecudna kolenda dla naszych dzieci i dla ludu. Chcieliśmy tu na próbę i dla zachęty kupujących przytoczyć choć pierwszy rozdział z tego przeczystego obrazu, ale miejsca nam brak, i tylko rzekniemy, że znać iż świątobliwy kapłan jeszcze z nieba czuwa nad sierotami, kiedy książce na ich korzyść wydawanéj dostał się zaszczyt ogłaszania prac w manuskrypcie przezeń zostawionych. Święta to spuścizna. Bodaj tylko rodacy umieli ją ocenić. Być może iż temu to przypadkowi winno Pokłosie powodzenie. Widzimy bowiem, iż się przeciskać poczyna nawet przez granicę. »Biblioteka Warszawska« w ostatnim swym grudniowym poszycie zawiera poezye Lenartowicza, drukowane dwa lata temu w Pokłosiu. Mimo tego przecież odbyt téj książki zależeć zawsze będzie najgłówniéj od wsparcia obywateli naszéj prowincyi. Mamy nadzieję żeśmy okazali iż na to zasługuje i celem i swą wewnętrzną wartością.

Wiadomości agronomiczne.

(Nadesłano.)

W poniedziałek 21. Stycznia r. b. odbyło się w Gostyniu walne zebranie towarzystwa agronomicznego na powiaty krobski, szremski i wschowski. Prezes towarzystwa pan Gustaw Potworowski z Goli zagajając posiedzienie, tłómaczy dla czego zapowiedziane na 11. Lipca r. z. zgromadzenie do skutku nie przyszło. Ponieważ stósownie do życzenia miała się odbyć wystawa narzędzi gospodarczych celem wypróbowania ich praktyczności i zarazem konne wyścigi, pan naczelny prezes odmówił pozwolenia policyjnego, uważając w takowych przekroczenie przeciw prawu o stowarzyszeniach. Z tego powodu postanowiła dyrekcya odwołać zgromadzenie i zarazem zrobić przedstawienie do pana naczelnego prezesa. Przy oczekiwaniu na odpowiedź czas uchodził. Gdy takowa aż do Grudnia r. z. nie została udzieloną, proszono o odpis: otrzymano nareszcie rezolucyą, iż ponieważ towarzystwo nie chce się zgodzić na wymagania rządu, nie może być policzone w liczbę towarzystw przez rząd protegowanych, ani liczyć na tegoż pomoc. Tyczące się tego przedmiotu korespondencye zgromadzeniu odczytane zostały. — Przystąpiono do porządku dziennego. Przyjęto naprzód licznie zgłaszające się osoby na członków towarzystwa. Wielu obywateli powiatu kościańskiego przystąpiło, a nawet powiaty pleszewski, szamotulski i bukowski znalazły swoich reprezentantów, — Kolej rozpraw rozpoczął p. Teodor Twardowski, który u siebie na powierzchni 420 mórg zaprowadziły z wielką korzyścią dreny, tychże zakładanie wyjaśniając, powszechną zajął uwagę. P. Twardowski podał nietylko obrachunki kosztów (drenowanie 1 morgi kosztuje go 6 talarów bez niwelacyi), ale zarazem objętości potrzebnych rurek, przyczém rozmaitéj wielkości sączki przedłożył, jakoteż i sposób łatwego obliczania się z robotnikami.

P. Szczawiński z Brylewa mówił o wytępieniu myszy, które tego roku nadzwyczajnie się rozmnożyły i niesłychane czynią szkody w oziminach i stodołach. Używa p. Szczawiński maszynki blaszanéj, w którą rozmaite dym wydające rzeczy, np. stare płaty, kawałki skór i t. p. się wrzucają, do tych dodaje się siarka i żarzące się węgle kamienne; dymaczką zaś, wpuściwszy koniec maszynki w nory mysie, wpędza się dym w takowe, a myszy zapachu siarki znieść nie mogąc, zdychają. Niezawodny ten sposób używał już w Szląsku p. von Rosenberg, Lipiński w Gutwohne pod Miliczem. Dwiema takiemi maszynkami można w jeden dzień przestrzeń 25 mórg z myszy uwolnić. Inny jest także bardzo dobry sposób łapania myszy mianowicie przy brogach i budynkach, a to w garnki gliniane u góry mające zwężenie, dno zaś dziurkowane. Garnki te wpuszcza się w ziemię a myszy w nie wpadają. Tym sposobem kilka tysięcy myszy już wyłapano. — Ks. Prusinowski czyni uwagę, że pod Poznaniem w takie garnki złapano jedenaście tysięcy myszy, które spasiono kaczkami.

P. Kazimirz Niegolewski z Włościjewek opisuje próby robione 14. Sierpnia r. z. z wystawionemi w Paryżu narzędziami gospodarczemi, mianowicie pługami i żniwiarkami, i rysunkami bliżéj konstrukcyą tychże objaśnia.

Sekretarz towarzystwa p. Kurnatowski z Dusiny objawia doświadczenia swoje robione z łubinem żółtym, co było powodem interesującéj dyskusyi. P. Joeppner z Dzięczyna zauważał, że wprawdzie łubin użyty na suchą paszę jest zdrowy wszelkiemu inwentarzowi, atoli w skutek niedojrzałego kilka sztuk rogatego bydła mu wypadło. P. Graeve z Borku dawał inwentarzowi ziarno z łubinu pośrótowane i zmieszane z sieczką z dobrym skutkiem, i utrzymuje, że niezawodnie dla goryczy swéj używane byćby mogło na lekarstwo, polegając na doświadczeniu własném, iż owiec roku zeszłego tam nie stracił, gdzie łubinem je pasł. Zarazem uważa łubin niebieski za korzystniejszy, szczególniéj na gruntach zupełnie lekkich, tak pod względem plenności jako i łatwiejszego ususzenia na siano. P. Haake z Nowca wzmiankuje, że łubin siany być tylko powinien na wierzch i na całkiem lekkich gruntach.

Członek dyrekcyi p. Ignacy Sczaniecki z Łaszczyna czyta obszerną i rzecz wyczerpującą rozprawę o bulwach, które od 30 blisko lat hoduje, zwracając uwagę, że takowe mogą być użyte do mnóstwa potrzeb gospodarskich. Korzyści z téj rośliny, a mianowicie co się tyczy paszy z łodyg na jesień i korzenia na wiosnę wydobywanego, nie stoją w stosunku z jéj obrobieniem, gdyż bulwa nie potrzebuje prawie żadnego zachodu. Godnem jest uwagi, iż przed zaprowadzeniem kartofli znano bulwy w Polsce i umiano do jedzenia przyprawiać.

P. Stanisław Chłapowski z Szołder objawia zgromadzeniu doświadczenia swoje robione z zakiszaniem zęba końskiego (Pferdezahn) celem ich przechowania przez zimę. Próba przywieziona miała kwas serny, atoli podług zapewnienia p. Chłapowskiego surrogat ten chętnie przez rogaciznę jedzony bywa.

Nakoniec różni obywatele rozmaite podawali recepty, zabezpieczające rogaciznę od szerzącego się księgosuszu. Między innemi zalecano najwięcéj środki proste, jak naprzykład: skoro w okolicy choroba ta wybuchnie, aby z grubéj żytniéj mąki z jak najmocniejszym octem urobić ciasto, to w kluski długości i grubości palca pokrajać i wieczorem w polewany garnek wsypać, który dobrze nakryty przez noc się zostawi. Rano, godzinę przed pierwszém zasypaniem sieczki, da się dorosłemu bydlęciu 3 kluski, jałowiźnie po 2, cielętom po jednéj. To się powtarza przez trzy dni następne. Gdy zaś już księgosusz wybuchnął i bydle pokazuje oznaki choroby, da się natychmiast choréj sztuce

$\frac{1}{4}$ kwarty oleju siemiennego,
$\frac{1}{8}$ » młodzi dobrych,
$\frac{1}{2}$ » serwatki albo maślanki letniéj

i natychmiast bydle się na świeżém powietrzu przepędza. Jeżeliby to lekarstwo przez godzinę nie okazało skutku, powtórzyć je należy, i tak postępuje się co

godzina, dopóki bydle nie zostanie ruszone. Gdy przyjdzie do siebie, daje się za napój zupa z siemiennego kucha z śledziówką. Ostatnim sposobem p. Wojnicz dziedzic Piwonic pod Kaliszem kilkanaście sztuk bydła wyratował. Także dyrektor sądu w Gostyniu p. Grosser podał receptę przeciwko téj zarazie, używaną z dobrym skutkiem w Górnym Szląsku. Załuje referent, że takowa mu w podróży zaginęła, uprasza jednakże w interesie publiczności p. Grossera, aby tęn sposób gazetami ogłosić zechciał.

Życzeniem było powszechném, aby podobne zgromadzenia gospodarzy jak najczęściéj się odbywały. St. S.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Stycznia.

Pszenica 85—125 tal.

Zyto na Styczeń 82 tal., na Styczeń Luty $81-\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $81-81\frac{1}{2}-81$ tal., na Marzec Kwiecień $81-\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $80\frac{3}{4}-82-81\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 81—82 tal.

Jęczmień wielki 55—60 tal.

Owies 35—38 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 36 tal.

Groch do gotowania 86—91 tal., na paszę 83—85 tal.

Olej rzepiowy $17-\frac{1}{24}$ tal., na Styczeń $17-\frac{1}{12}$ tal., na Styczeń Luty, Luty Marzec i Marzec Kwiecień 17 tal., na Kwiecień Maj $16\frac{23}{24}-17\frac{1}{8}-17$ tal., na Wrzesień Październik 15 tal.

Okowita bez beczki $28\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec $28\frac{3}{4}-29$ tal., na Marzec Kwiecień $29\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $30-\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $31-\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 32 tal.

Szczecin, 26. Stycznia.

Żyto 79—82 tal., na dostawę wiosenną 80 tal., na Maj Czerwiec 80 tal.
Olej rzepiowy $16\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{2}{3}$ tal.
Okowita $12\frac{5}{8}$ proc., na dostawę wiosenną 12 proc.

Przybyli do Poznania 27. Stycznia.

BAZAR: Bojanowski z Małpinia, Łącki z Slachcina, Błociszewski z Przecławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Krieger z Woli, Döring z Berlina, Żeromska z Grodziszczka, Brade z Wierzenicy, Meder z Wierzonki.

HOTEL BERLINSKI: Bensch z Richlich, Gozdziewicz i Herzler z Środy, Wölbling z Berlina, Clausen z Kościana.

HOTEL PARYZKI: Sławoszewska z Ustaszewa, Gąsiorowski z Zberek, Szeliski z Orzeszkowa, Taczanowski z Gołaszyna, Rogaliński z Ostrobudek.

POD TRZEMA LILIAMI: Skrobacki z Inowrocławia, Klemm z Limbach, Haake

W MIESZKANIU PRYWATNYM: Trzaska z Greifswald, bastyon berliński, Suchorzewska z Buku, rynek Nowomiejski Nr. 10.

z 28. Stycznia.

BAZAR: Kurnatowski z Bydgoszczy, Ostrowski z Gułtow, Sawiński i Moszczeński z Szelejewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Witte z Budzisławia, Bieczyński z Grąblewa. Sarrazin z Junikowa, Suchorzewski z Tarnowa, Szczaniecka z Brodów, Ahlemann z Szamotuł, Kornitz z Stralsundu, Felmann z Gniezna, Calvary i Giese z H.mburga, Helwich z Leszna, Dosenheim z Mannheim, Jüchtzer z Drezna, Neuhoff z Berlina, Saueabier z Magdeburga, Plater z Leszna, Lust z Wronek.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Moszczeński z Wiatrowa, Blumberg z Kłecka, Josephy z Nowegodworu, hr. Węsierska z Zakrzewa, Döner z Barmen.

HOTEL BAWARSKI: Lauke z Krobi, Skrzydlewski i Lutomski z Ocieszyna, Chłapowski i Drwęski z Starkowca, Zalewski z Wrześni, Miłkowski z Popówka, Ollendorff z Rawicza.

HOTEL DU NORD: Hugo z Leszna, hr. Plater z Psarskiego, hr. Potworowski z Parzenczewa, Pruski z Szelejewa, Bieńkowski z Smuszewa, Szmitkowski z Borowa, Chłapowski z Szółdr, Białkowski z Pierzchna, Skrzydlewski z Ocieszyna, Silewicz z Rogowa, Neumann z Szczecina, Ropolewski z Psarskiego.

POD CZARNYM ORŁEM: Damitz z Koronowa, Markwald i Meyer z Piły, Lesser z Markowic, Żychliński z Brzostowni.

HOTEL PARYZKI: Kurowski z W. Jezior, Bronier z Dembna, Jarantowscy z Czeluścina, Rogaliński z Cerekwicy, Radzimiński z Paryża, Skrzydlewska z Czarnegopiątkowa, Locke z Wągrówca.

HOTEL BERLINSKI: Delhäs z Swiączyna, prob. Wąchalski z Lubasza, Wodkiewicz z Rogoźna, Bergmann z Berlina, König z Rothdorf, Kranz z Hirschberga.

POD WIELKIM DĘBEM: Kęszycki z Piekar.

POD TRZEMA LILIAMI: Tschascher z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Manasse z Obrzycka, Bergas z Grodziska, Arędzki z Węgierska.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 28. Stycznia 1856 r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	15	—
Pszenicy średniéj	3	-	—	3	10	—
Pszenicy ordynarnéj	2	15	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	3	5	—	3	12	6
Żyta pośledniego	2	25	—	3	-	—
Jęczmienia dużego, szefel	2	15	-	2	17	6
Jęczmienia małego	2	5	—	2	10	—
Owsa, szefel	1	13	4	1	17	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	-	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	27	6	1	2	6
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral. dnia 26. Stycznia . . . . dnia 28. »	26	15	—	27	—	-